Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 gr

Prenumerata miesięczna wraz z doniesieniem do domu 2·50

WOLNOŚĆ! PRAWORZĄDNOŚĆ! DEMOKRACJA!

KURIER PORANNY

Nr 185 NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Rok II

Adres Redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

„System demokratyczny jest najlepszą gwarancją przeciw samowoli i nieograniczoności władz, gwarancją bezpieczeństwa prawnego i wolności jednostki, ochrony człowieka i obywatela przed wszechpotęgą państwa“.

Kraków, poniedziałek 11 lipca 1938 r.

Hiszpania republikańska
potępia politykę Banku francuskiego

Paryż (ai). Jak się dowiadujemy w związku z niewypłaceniem przez Bank Francji złota, zdeponowanego w nim swego czasu przez Bank Hiszpanii ambasada rządu republikańskiego Hiszpanii postanowiła przeciw temu faktowi zaprotestować.

Fakt nie wydania złota hiszpańskiego legalnemu rządowi Hiszpanii wywołał tam zrozumiałą falę oburzenia. Wobec tego ambasada hiszpańska w Paryżu otrzymała polecenie bezwzględnego zaprotestowania. Ambasada, chcąc zadokumentować złą wolę pewnych sfer francuskich, publicznie stwierdza, że otrzymała orzeczenie w sprawie zwrotu depozytu złota, zawierające odmowę oddania go w ręce legalnego gubernatora Banku Hiszpanii. Opinia publiczna Francji krok ten uważa za napiętnowanie reakcyjnego i antydemokratycznego orzeczenia francuskiej instytucji emisyjnej, opanowanej przez elementy wrogie Republice Hiszpańskiej.

Nawet Niemcy nie jadą do Karlsbadu i Marienbadu pozostających pod wpływem hitleryzmu

Praga. Sytuacja w uzdrowiskach pozostających pod wpływem hitlerowskim, szczególnie w Karlsbadzie i w Marienbadzie jest w dalszym ciągu zła z powodu braku kuracjuszów. Partia sudecko-niemiecka rozpoczęła wśród Niemców obywateli czechosłowackich szeroko zakrojoną agitację za spędzaniem urlopów w miejscowościach, leżących na terytorium, zamieszkałym przez mniejszość niemiecką — jak dotąd bezskutecznie.

Międzynarodówka faszystowska działa
Japońska akcja przymusowa na terenach podbitych

Tokio PAT. Na mocy układu antykominternowskiego rząd japoński postanowił zainstalować w Berlinie i Rzymie urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, celem wymiany informacji o działalności kominternu.

Tokio PAT. Japońskie natarcie na Hankou odbywa się bardzo pomyślnie. Wojska japońskie znajdują się obecnie pomiędzy Hukou a Huangszihkang (144 km) w górę rzeki Jangtse.

Tokio PAT. Wojska chińskie w południowej części prowincji Szansi znajdują się w odwrocie, cofając się w kierunku m. Yuanku. Wszystkie przejścia górskie i przeprawy na rzece Żółtej zatłoczone są cofającymi się żołnierzami chińskimi. Japończycy otoczyli cofające się wojska chińskie na południe od m. Kuwo, wobec odcięcia odcięcia odwrotu Chińczycy ponownie zaczęli cofać się w kierunku zachodnim i południowo-wschodnim. Wojska japońskie zajęły m. Kainghsien (28 km na południowy wschód od Kuwo).

Tokio PAT. Japońskie władze wojskowe zarządziły na wszystkich terytoriach chińskich, zajętych przez Japończyków, uruchomienie przedsiębiorstw chińskich pod wspólnym zarządem chińsko-japońskim. Drobnymi przedsiębiorstwami mogą kierować nadal chińscy właściciele. W wypadkach, w których właściciele będą opierali się mieszanemu zarządowi, przedsiębiorstwa będą uruchamiane pod japońskim zarządem przymusowym. Władze japońskie przewidują udzielenie finansowej i technicznej pomocy ponownie uruchamianym przedsiębiorstwom. Pomoc ta ma być zakrojona na szeroką skalę.

Mussolini cieszy się ze zwycięstw Franco

Rzym PAT. Prasa włoska zamieszcza na naczelnym miejscu przedmowę Mussoliniego do nowego wydawnictwa aktów wielkiej rady faszystowskiej, które obejmuje okres 15 lat faszyzmu. Na wstępie Mussolini wymienia sukcesy odniesione w ciągu ostatnich lat przez faszyzm i przechodzi następnie do zagadnienia hiszpańskiego, podkreślając m. in., że „publikacja aktów wielkiej rady następuje w chwili, gdy pomimo pomocy francusko-sowieckiej wojska gen. Franco trzymają już w rękach swoich zwycięstwo. Wydarzenia te mają donosłe znaczenie gdyż jest to 1-y raz, kto wie czy nie ostatni, gdy czarne koszule wystąpiły na terenie międzynarodowym przeciwko siłom bolszewickim. Jest to pierwsze zderzenie między dwiema rewolucjami, nie wiemy czy to zderzenie powtórzy się już w skali europejskiej lub światowej.

Kłajpeda - kość pożądania
Litwy Koweńskiej

Kowno. Dzisiejsza prasa kowieńska, nie ogłaszając komunikatu dyrektoriatu kłajpedzkiego o zajściach z dnia 28 czerwca, podaje komunikat „eltv“ atakujący oświadczenie kłajpedzkich władz autonomicznych. „Elta“ stwierdza, że komunikat dyrektoriatu, zrzucający całą winę zajść na stronę litewską „odnawia ranę, która już zaczęła się goić“ i w ten sposób neutralizuje poprzednio ogłoszone przez dyrektoriat wezwanie do zachowania spokoju.

„20 Amzius“ donosi, że policja krajowa konfiskuje odkrytki z podobizną zabitego w czasie zajść Litwina Kontautasa. Do podobizny dołączone są objaśnienia, głoszące, „że Litwin zginął od kuli policjanta autonomicznego“. Pocztówki w liczbie 1.000 zostały rozdane przez litewską organizację młodzieży kłajpedzkiej „Santara“, która zapowiada postawienie Kontautasowi pomnika w miejscu jego tragicznej śmierci.

Francja wysyła wojska na granicę pirenejską

Paryż PAT. Francuskie ministerstwo wojny ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że wbrew informacjom prasy, donoszącym o osłabieniu oddziałów obrony przeciwlotniczej na granicy pirenejskiej, obrona ta bynajmniej nie została tam osłabiona, lecz przeciwnie wzmocniona.

Wiedeń pod znakiem samobójstw

Wiedeń PAT. Wczoraj zastrzelił się w Wiedniu znany przemysłowiec dr Jerzy Strakosz, lat 40, mąż znanej śpiewaczki operowej Bullard, przebywającej w Ameryce. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy, gdyż Strakosz był mieszańcem i pod

Na marginesie

Tam gdzie się urodził Jan Kiepura

Tak brzmi tytuł notatki, jaką zauważyliśmy we wczorajszym I. K. C. Koło przyjaciół mistrza Jana Kiepury — czytamy — oraz grupka młodzieży wmurowała tablicę pamiątkową w domu przy ul. Majowej nr. 6 w Sosnowcu, w którym urodził się wielki śpiewak.

* * *

W Poznaniu podekscydowany **tłum krzyczy**: „niech żyje król Kiepura". Kiepura „mile zdziwiony" wychodzi na balkon i zaczyna śpiewać... Rotę.

Również w Poznaniu sekretariat **Kiepury wydaje** dla prasy komunikat, w którym czytamy: Jan Kiepura odbył szereg konferencji z p. wojewodą poznańskim, prezydentem m. Poznania. Na konferencjach omawia no sprawy kulturalne, społeczne i **polityczne.**

* * *

Naprawiacko-ozonowy „Nowy Kurier" donosi, że wszelkie „mitingi" polityczne Kiepury prasa Str. Narodowego pomija milczeniem. Obawia się, że Kiepura zostanie działaczem **Ozonowym.**

* * *

Dr. Łubieński, warszawski korespondent **„Słowa"** notuje w „plotkach", że zamiast Ozonu przyjął się termin Puzon (Państwowy Urząd Ziednoczenia Narodowego). Puzon silnie grzmi... Co za pole do popisu dla śpiewaka-działacza Kiepury...

Red. Cat-Mackiewicz napisał m. in.: ...Głupi Kiepura. Tytuł artykuliku: Kiepura jako karykatura naszej **rzeczywistości.**

* * *

Wybitni, a niezależni znawcy twierdzą, że głos Kiepury jest już „przetarty". Powiedzenie Kiepury: „**doszedłem do szczytu** mych możliwości" komentują niektórzy w tym sensie, że Kiepura zdaje sobie sprawę, iż jego kariera śpiewacza już się kończy. Czytał druzgocące recenzje dzienników paryskich i wiedeńskich. **Stąd nagłe zainteresowanie** opera warszawska: 2 miesiące kierownictwa, 10 miesięcy pobytu zagranica. **Przepowiadają, że wkrótce będzie przeciwnie: 10 miesięcy kierownictwa, 2 miesiące pobytu zagranicą, ale już tylko w celach rozrywkowych.**

* * *

Zapędy dyktatorskie objawiają się w Kiepurze, niczem w Kocu. Fama **głosi, że wkrótce może** utworzy się nowa partia pod nazwą „drei K". Poinformowani twierdzą, że wiadomość ta nie jest ścisła: organizacja nowa ma nosić nazwę „drei Führerzy K. K. S.". Podobno zawiązać się ma spółka z nieograniczona odpowiedzialnością z udziałem Szukalskiego. Złośliwi twierdzą, że „drei K" nie oznacza wcale a wcale Koca, Kiepury i Katelbacha, tylko jest skrótem popularnego w Niemczech hasła przy stosowywanego w gorączkowym tempie przez Kiepurę.

* * *

Kiepura cieszy się uznaniem Hitlerii, Koca totalistyczne poglady są ogólnie znane, no a Katelbach, ten to umie robić szum przez radio... Wszystko przemawia za tym, że interes może być otwarty... A jak zwycięży boska idea drei K powstanie monarchia... Kiepura królem... Koc kanclerzem... Katelbach spełni postu laty „A. B. C." i stanie na czele ministerstwa propagandy... Wówczas (nie trzeba tłumaczyć) nastanie powszechny pokój, dobrobyt, szczęście... Zostanie zbudowany przeolbrzymi stadion... Król Kiepura na rumaku w pozłocistym stroju... Fanfary... Od osobniony głos: Niech żyje „Chłopas ze Sosnowca"! Dać mu rumu... Kiepura: dziękuję wasale! Mojej i waszej Martusi podajcie szklanice! Ja, wasz i tylko dla was! To nieprawda, żem ja pochodzenia żydowskiego. Jam aryjczyk! Myśmy ze Stanisławem Piaseckim przyjaciele! On też 100 procentowy aryjczyk! Niech żyją nasi poddani! A teraz zaśpiewam wam „Umarł Maciuś, umarł". Z dniem dzisiejszym zarządzam: po każdym mym królewsko-śpiewaczym występie będę intonował „Miała baba koguta". Wiecie, tego koguta co go wsadziła do buta! Niech żyje ta baba! Mądra baba! Ja też jestem mądry. Działałem i zwyciężyłem!

A teraz przemówi Katelbach na temat, jak usunąć z naszej krainy blondynów. Jest to konsekwentne rozwinięcie programu, ogłoszonego przez niego oddawna. Słuchajcie, słuchajcie...

Tłum nie słuchał! Miał już dość! Kiepura został zdetronizowany.

* * *

Chociaż pozostawiłem po sobie — powiedział smutny dziennikarzoin — tak jak woj. Grażyński pomniki, tablice pamiątkowe. Tą niezwykle ważną akcję tak pięknie zapoczątkowali moi przyjaciele w Sosnowcu. Jest tam monumentalne muzeum mego imienia. Można tam oglądać łóżko, na którym spałem i skarpetki, które pierwszy raz ubrałem...

Skończył, wszystkim się zdawało, że gada jeszcze, a to tylko echo grało...

K. M.

Decydująca wymowa czynu

Wszystkie znaki na niebie i na ziemi wskazują, że przeżywamy moment przełomowy w życiu wewnętrznym Polski. Na zgromadzeniach robotniczych, chłopskich i pracowniczych, w rozmowach prowadzonych po tramwajach, pociągach i na ulicach, w pogawędkach sąsiedzkich, ba, w powietrzu niemal tkwi i ujawnia się powszechne wołanie zmiany = zmiany — zmiany! Jak gdyby pękła tama, która przez lata nakazywała z mniej lub więcej powściągiwaną niecierpliwością znosić wszystkie „uroki" i „zalety" systemu. Męską decyzją owiana jest ogromna większość społeczeństwa, decyzją, która zawiera się w wyrazie: Dość!

To nie wszystko jednak. Jaskółką zmiany w życiu wewnętrznym kraju jest nie tylko wola narodu. W każdym systemie politycznym znajduje się przecież grupa ludzi niezadowolona z rządzących. Dla zaistnienia obiektywnej konieczności zmiany ustroju politycznego państwa trzeba nie tylko by większość społeczeństwa nie chciała, ale i by ci co rządzą, okazali się dojrzali do odejścia. **Trzeba by „doły" nie chciały a góra nie mogła**

Taka niewątpliwie sytuacja istnieje u nas. Obok niewątpliwie negatywnych nastrajań społeczeństwa stnieje w pełnym rozwinięciu i drugi warunek zmian: nieustannie postępująca dekompozycja (po polsku: rozkład) obozu sanacyjnego.

Płotki i płoteczki — któ ymi upstrzone są szpalty prasy — na temat „życia wewnętrznego" obozu sanacyjnego mają jedną swoją głęboką wymowę. Ujawniają rozgardiasz i ideowy i personalny i organizacyjny, jaki w obozie rządzącym panuje. Czytelnik traci głowę, nie może się zorjentować kto z kim „kombinuje" i czego właściwie chce. Wczorajsi przyjaciele okazują się dziś nagle zaciekłymi przeciwnikami, dzisiejsi sprzymierzeńcy odnaleźli się po wczorajszej kłótni i być może już jutro brać się będą znowu za łby. To same zamieszanie panuje w dziedzinie pojęć programowych sanacji, zmienianych jak rękawiczki. A wszystko to — personalne i klikowe walki rod wtór jerychońskiego głosu trąb o konsolidacji, przyczem jak pod Jerychem, mury i umocnienia konsolidacyjne walą się w kłębach kurzu, a raczej czadu żalu, pretensji wzajemnych i rozczarowań.

Dekompozycja konsolidacji" nazwał ktoś trafnie obecny stan w sanacji. Co się łączy w jedną całość — pragnienie utrzymania systemu. Cóż, kiedy metody proponowane w tym celu są tak różne i tak kłócące...

Jakże inny, jak zupełnie inny obraz przedstawia obóz większości, społecznej, obóz demokracji. Posiada program jasny i sprecyzowany, program na którego linii leży rozwój wewnętrzny i siła na zewnątrz Rzeczypospolitej — posiada dumną i odpowiedzialną wolę pokierowania



losami kraju — posiada nade wszystko potężne masy ludzkie skupione wokół sztandaru demokracji, posiada zatem **klucz do serdecznego i integralnego związania społeczeństwa z państwem.** Jesteśmy więc w tym niezmiernie szczęśliwym

położeniu, że istnieje w kraju odpowiedzialny spadkobierca bankrutującej sanacji — jedyny, który by skutki społeczne, polityczne i państwowe jej rządów mógł i umiał naprawić.

Mamy zatym wszystkie warunki dla wielkiej i przez wszystkich upragnionej zmiany. Czegóż zatym potrzeba dla wprowadzenia jej w życie?

Jak wszystkie wielkie zmiany historyczne w życiu narodów, zmiana naszego ustroju na ustrój demokratyczny prowadząca do narodu Polski Ludowej, **wymaga „akuszerki" w postaci masowego ruchu.** Bierność społeczeństwa i jego wielkich stronnictw stanowi jedynie wodę na młyn zwolenników tego co jest. Jedynie masowy ruch społeczeństwa, kierowanego przez wielkie stronnictwa robotników, chłopów i inteligencji przyniesie może oczekiwaną zmianą. **Zadecydować o demokratycznym obliczu Polski m ża tylko w jeden sposób: decyzją czynu.**

— sław.

Hitlerowski topór przy pracy...

O „harmonijnej" „idylicznej" zadzie w narodzie niemieckim ciągle zapewniają tuby fuehrerowskie. Pełne tych zapewnień są szpalty gazet i „prelekcje" radiowe. Jeden naród, jedno państwo, jeden wódz... krzyczą gardła Goebbelsów i Goeringów. Jedność niepodzielna. Niema opozycji, nie ma ludzi o innych przekonaniach jak narodowo „socjalistycznych". Tak tumani opinię publiczną propaganda nazistyczna. Tymczasem w rzeczywistości sprawa wygląda całkiem inaczej. Rzadko kiedy zgadzamy się z „I. K. C." Ale przyznajemy mu rację, gdy oneg dał w artykule p. t. „Tubalizm niemiecki zniósł prawo obywatela do wolnej pracy i wolnego zatrudnienia" wskazuje, że Niemcy w roku 1938 idąc śladem Sowietów pozbawiły obywatela jego praw, że duch komendy, który wkracza w życie, obejmuje całość, totalność życia obywatelskiego wciska się w każda komórkę nie tylko ciała, ale i myśli obywatela.

Ale nie dosyć na tym. Właśnie dlatego, że są ludzie, którzy się buntują przeciwko terrorowi hitlerowskiemu, którzy wypowiedzieli walkę wodzom nazistycznym, którzy pragną Niemcy wyzwolić z jarzma niewoli i dyktatorskiej przemocy, topór hitlerowski działa. Niedawno ścięto czterech działaczy socjalistycznych, ponieważ zamierzali, mimo uprzedniego uwięzienia odbudować nielegalną organizację socjalistyczną.

Warto uwiecznić nazwiska tych nieustraszonych szermierzy o wolność i demokrację: Lisetta Herman, lat 28, studentka i jednocześnie robotnica w fabryce; Steibl, dawny prezes chrześcijańskiego związku zawodowego, po wypuszczeniu na wolność oddaje się pracy nielegalnej w duchu socjalistycznym. Artur Göritz, wybitny sportowiec robotniczy lat 35. Lonatsch, dawny działacz kla sowych związków zawodowych.

Oni, którzy zdawali sobie sprawę co ich czeka, mimo, że już poprzednio byli uwięzieni, postanowili oddać swe głowy pod katowski topór hitlerowski byleby przywrócić do życia organizację, która zapewniłaby narodowi wolność i prawo do samo dzielnego, niezależnego życia.

A więc dowiedli światu, że nie cały naród niemiecki jest nazistyczny, nie cały naród zamienił zwykłego śmiertelnika w Bogu, nie wszyscy Niemcy uznają „Mein Kampf" za ewangelię i relikwię nieśmiertelna...

W kanałach podziemnego życia niemieckiego gromadzi się bunt i gniew ludzi, którzy się nie wyrzekli swojej przeszłości, którzy co [illegible] czas dopominaja się swych praw i dają znać o sobie.

Bohaterska śmierć czterech działaczy socjalistycznych jest złowrogim dla hitlerowskich Niemiec sygnałem, że reżim ten, oparty na przemocy, gwałcie i barbarzyństwie, wcześniej ni źsię jego twórcy i przywódcy spodziewają, runie.

Bo na bagnetach, terrorze i zbrodniach żaden naród nie może budować swej przyszłości.

Im częściej topór nazistyczny działa, im częściej do jego pomocy ustrój hitlerowski się ucieka, tym wcześniej nastąpi dzień, końca tego ustroju i wyzwolenie narodu niemieckiego.

Ster

W. Rzymowski

Stronnictwo Demokratyczne —

instynkt samozachowawczy klas średnich

Na czym dzisiaj najłatwiej — w pewnych wpływowych sferach poli- tycznych zrobić karierę osobistą? Odpowiedź brzmi niezawodnie: na walce z tzw. partyjnictwem!

Mówię z tzw. partyjnictwem, gdyż tą nazwą ujemną szafuje się u nas nie tylko w stosunku do przerostów i zwyrodnień życia partyjnego. Od lat szeregu, w pewnych kołach urzędowych, przyjęto pod to gorszące miano podciągnąć wszystko, co wyraża normalny i zdrowy a przez to nieunikniony podział społeczeństwa **na stronnictwa polityczne**, na prądy **i kierunki ideowe**, na samodzielne ru**chy myśli, wedle** odrębnych kryteriów stawiających diagnozę bieżącej **rzeczywistości** zbiorowej.

Tak proklamowana — w ustroju dzisiejszym—walka z **partyjnictwem** jest niczym innym jak głupim żartem lub bezecną szarlataneria, obliczona **na opętanie i ubezwładnienie malucz kich. Próbuje ona bowiem** przeczyć temu, co jest oczywistym i bezpośrednim wynikiem zróżnicowanej, uwar**stwionej budowy** dzisiejszego społeczeństwa. Dopóki istnieją obszarni**cy obok chłopów** bezrolnych i **małorolnych, dopóki** istnieją przedsiębiorcy i najemnicy, fabrykanci i proletariat fabryczny, warstwy średnie i kartele, wyzyskiwani i wyzyskiwacze, dopóki istnieje nadprodukcja obok nędzy i głodu mas, dopóty istnieć będzie rozbieżność interesów, szukająca sobie wyrazu w odrębnych, zróżnicowanych stronnictwach politycznych.

Tylko kiep albo oszust wmawiać może w biedaka, który wraz z niedożywioną rodziną wegetuje w lepiance, stojącej opodal wspaniałej rezydencji pańskiej jakiegoś ordynata na **Łańcucie** lub Ołyce, że ich interesy gospodarcze i społeczne pokrywają się bez reszty. Że się pokrywają bez reszty, ponieważ obaj żyją na polskiej ziemi, obaj są obywatelami jed**nej Rzeczypospolitej**, wyznawcami być może wiary w jednego Boga.

Jedność narodowa, wspólna państwowość i łączność religijna są to, niewątpliwie źródła żywotnych i głębokich przeżyć zarówno dla biedaka jak dla bogacza. Niepodległość pań**stwowa jest skarbem**, dla którego jeden i drugi, gdy zajdzie potrzeba, nie pożałuje swej krwi. Ale ta jedność uczucia nie przekreśla różnicy, dzielącej dole ich życia. To wspólne do ojczyzny przywiązanie jeśli przyjmiemy że jest równie szczere i mocne, nie obala faktu, że dla jednego ojczyzna jest matką, aż nadto szczodrobliwą, dla drugiego — surowa macochą. Nie obala faktu że gdy jeden z nich, na zamku w Łańcucie, gości u siebie, z fantastycznym przepychem, maharadżę indyjskiego, drugiego go ściem niepozbytym bywa niedostatek, choroba i głód.

W takich warunkach biegunowego kontrastu sytuacji, któż nie zrozumie — gdy się przez chwile nad sprawa tą zastanowić — że walka z partiami, że bezpartyjność, głoszona jednako wszystkim, bogatym i ubogim, staje się olbrzymim przywilejem pierwszych, dotkliwym upośledzeniem drugich? Jako reguła bezczynności i zastoju w dziedzinie wewnętrznych reform społecznych, niesie ona stabilizację dostatku, głodnych stabilizuje **na dnie głodu i nędzy**.

W praktyce życia bezpartyjność **prowadzić musi** do **monopartii**, t. j. do monopolu jednego stronnictwa, tego, które jest narzędziem władzy i wpływu w ręku sfer możnych i dobrze sytuowanych. I rzeczywiście tak **jest. Od Bloku Bezpartyjnego sfery te wiodą a przynajmniej** wieść usiłują Polskę do Ozonu. Jeśli napotykają opór, to wskutek zdecydowanej postawy zarówno chłopów, wiernych **swemu Stronnictwu Ludowemu**, jak robotników, wiernych wypróbowanemu przewodnictwu P. P. S.

Chłopi i robotnicy nie poszli na lep bezpartyjności i nie idą na lep monopartii, bo jedni i drudzy dosko nale wiedzą, co się za tymi układnymi godłami chowa. Chłopi wyraźnie do strzegają poza nimi twarz obszarnika, robotnicy—monopolistyczny kapitał finansowy.

Na udział zresztą sfer finansowo obszarniczych w inscenizowaniu monopartii wskazują niedwuznacznie ci, którzy sfery te znają z osobistej z ni**mi styczności. Niedarmo „Jutro Pracy" wzywało przed tygodniem „starego" Wojtka Malinowskiego a także „młodych" zelantów — Ryszarda Piestrzyńskiego i Klaudiusza Hraby**ka do opamiętania, wytykając im **współsiedzenie na jednej ławie z wo dzami Lewiatana**. „Zastanów się stary Wojtku — grzmiało „Jutro", sławetny organ t. zw. narodowych(?) Piłsudczyków(?) — co piszesz a wy nowonarodzeni sanatorzy zachowujcie więcej umiaru, to mniej pociesznie będziecie wyglądali. Wedle relacji pism idziemy na pasku Lewiatana. Wojtku (Malinowski), Klaudiu**szu (Hrabyku)** i Ryszardzie (Piest**rzyński)** narazicie się lojalności wobec własnych klubowych kolegów. Przecież posłowie Wierzbicki i Hołyński to — filary O. Z. N.. to, — **największe głowy waszego klubu**".

Gdy takie „Jutro Pracy" na cały głos wrzeszczy o udziale grubych **ryb finansowych** w „narodowej akcji konsolidacyjnej", wskazując palcem na nie i wymieniając je z nazwiska, czyż wolno żądać od chłopów i robotników, czy można oczekiwać od całej demokracji pracowniczej, aby na ich okazałe sylwety przymykała oczy?

Bo chociaż nie mamy żadnych złudzeń co do waloru tej trybuny, jaką jest „Jutro Pracy", to jednak przyznać musimy, że redaktorzy jego znają dobrze swoich wczorajszych „klubowych kolegów". Treść ich notatki zawiera w sobie fakty niezbite: np. Hołyński i Wierzbicki, którzy byli głowaczami Bloku Bezpartyjnego, pozostali nimi także i w tej organizacji, która z popiołów Bloku wyrosła. W nich to — i w dziesiątkach oraz setkach innych osobistości, **którzy dzielą ich rangę** społeczną — wyraża się i żyje owa ciągłość drogi, która od walki z partyjnic**twem** i bezpartyjności wiedzie do monopartii, tej prawdziwej a ostatecznej cytadeli wszelkiego przywileju, możnowładztwa i oligarchii.

W tej połączonej strategii wielkiego kapitału i wielkiego ziemiaństwa zorientowali się doskonale już robot nicy i chłopi. Kiedyż do zrozumienia swej doli i swych zadań dorosna sze roki e zastępy pracowników umysło**wych i niezliczone** rzesze zubożałych i ubożejących w dalszym ciągu warstw średnich? Kiedyż dorosna i dojrzeja na tyle, ażeby na hasła bezpartyjności i monopartii odpowiedzieć manifestem wiary w swoje własne siły, zorganizowane we własnym stronnictwie.

Stronnictwo takie już powstało: jest to Stronnictwo Demokratyczne, na którego czele stoi znany całej Polsce mąż wielkiej zasługi, humanista i polityk prof. dr. senator Mieczysław Michałowicz. Od energii, umysłu obywatelskiego oraz instynktu samozachowawczego warstw średnich i warstw pracowniczych, a nadewszystko od ich poczucia odpowie dzialności za losy Polski, za jej postęp dalszy, potęgę i bezpieczeństwo, zależeć będzie tempo i pośpiech w rozwoju młodego stronnictwa.

Mówię: tempo i pośpiech. Bo sam postulat rozwoju Stronnictwa Demo kratycznego uważam za bezsporny. Postulat jego rozwoju założony jest w tych samych fundamentach, z których wyrasta moc i rozwój Polski.

Melduję posłusznie

Rzecz o gramofonie

Wspaniały wynalazek Edisona znamy dobrze wszyscy, to też nie ma chyba potrzeby zaczynać od początku i oznajmiać, że gramofon składa się z korby itd.

O istnieniu gramofonu przypominamy sobie zwykle któregoś wieczoru, gdy ze spokojnej drzemki wyrywa nas zachrypnięty głos Fogga lub innego Faliszewskiego. „...moje sny utęsknione zburzyłeś ty". Wtedy zaczynamy zgrzytać zębami, walić w ścianę sąsiada krzesłem, i popełniać inne nierozsądne czyny, które jednak przeważnie do niczego nie doprowadzają.

Taka jest na ogół rola gramofonu w życiu ludzkim.

Na inne zupełnie tory pchnęli gramofon.. hitlerowcy, którzy stosują go w dzie dzinie zupełnie nowej. —

Przeczytaliśmy niedawno w gazetach, że w pokoju przylegającym do pomieszczenia, w którym internowany jest b. kanclerz Schuschnigg, ustawiono gramofon, na którym przegrywa się codziennie płyty z dawnymi mowami b. kanclerza, naturalnie z okresu, w którym był on przy władzy.

Tortura, stosowana do Schuschnigga, jest niewątpliwie barbarzyństwem, jest znęcaniem się nad pokonanym wrogiem.

Nie czując jednak większej sympatii do Schuschnigga ani do jego dręczycieli, pozwalamy sobie na rzucenie pewnej myśli, którą natchnął nas pomysł hitlerowski.

Chcielibyśmy np. Hitlerowi kazać wysłuchać wszystkie jego mowy od najdawniejszych czasów, usłyszeć własne przyrzeczenie, że uszanuje niepodległość Austrii, usłyszeć własne twierdzenie, że gdyby dozwolono imigrować do Niemiec wyłącznie Żydom o kapitale 1000 Ł, nie byłoby w kraju kwestii żydowskiej.

Niemniej ciekawe rzeczy usłyszałby Mussolini, a nawet nasz rodzinny p. Dmowski.

Pamięć ludzka jest krótka i kto wie, czy w wypadku przypomnienia całej przeszłości Hitler nie przestałby być... hitlerowcem.

(Mir.)

Blum o wycofaniu ochotników

Paryż (Ai). Leon Blum zamieścił w „Populaire" artykuł wstępny, omawiający sprawę planu wycofania t. zw. „ochotników" z Hiszpanii.

Stwierdzając w zasadzie konieczność oczyszczenia pola walki w Hiszpanii z obcych wojsk, Blum zastanawia się nad kwestią, czy plan przyjęty jest jednakowo korzystny dla obu stron walczących i dochodzi do wniosku że plan ten jest raczej wygodniejszy dla faszystowskich buntowników, gdyż wyznaczenie kontroli nad granicą francuską stworzy zupełną izolacje Hiszpanii ludowej, terytorium zaś objęte przez gen. Franco będzie korzystać z conajmniej przychylnej opieki portugalskiej.

W końcu wyraża jednak Blum przekonanie, że ani Anglia ani Francja nie dopuszczą do tego, by plan ten pozostał niesprawiedliwy.

Zw. Zaw. za amnestią polityczną

Lwów. We Lwowie odbyło się duże zebranie robotnicze klasowych związków zawodowych, które powzięło szereg uchwał, m. in domagających się amnestii dla więźniów politycznych w dwudziestolecie Niepodległości.

Prace nad statutem narodowościowym w Czechosłowacji

Praga PAT. „Lidove nowiny" donoszą, że powołany do zbadania zagadnień, które mają być uregulowane w statucie narodowościowym, komitet sześciu, w którego skład wchodzą posłowie: Dufek, Meissner, Patejdl, Stasek, Rasin i Chalupa, odbył wczoraj naradę pod przewodnictwem orzewodniczącego sejmu Malyperta i w obecności przewodniczącego senatu Soukupa. Narada trwała trzy godziny i dotyczyła spraw wychowawczych. Komitet sześciu będzie odtąd zasiadał codziennie, aby w czasie możliwie szybkim zakończyć prace nad statutem narodowościowym, który ponownie wróci pod obrady komitetu politycznego rady ministrów. Komitet sześciu zajmie się następnie projektem ustawy o reformie ustawodawstwa, dotyczącego języków urzędowych i projektem ustawy o reformie administracji.

Przegląd prasy

Zurück zum Reich...

W „Nowej Rzeczypospolitej" czytamy:

Na koszarach Landespolizei w Gdańsku wywieszona została flaga wojskowa Rzeszy niemieckiej.

Powiewające w Gdańsku flagi ze swastyką, które są urzędowym godłem Rzeszy są flagami partii hitlerowskiej i z tego tytułu można tłumaczyć sobie ich obecność w W. Mieście.

Natomiast wywieszenia flagi wojskowej nie można niczym usprawiedliwić, bowiem Rzesza niemiecka nie posiada żadnych uprawnień wojskowych w Gdańsku, a władzom administracyjnym W. Miasta wzbronione jest prawo posługiwania się flagą Trzeciej Rzeszy.

Zawieszenie niemieckiej flagi wojskowej, wobec tego, że suwerenne prawa wojskowe nad Gdańskiem przysługują Polsce — jest naruszeniem i praw polskich i jawną manifestacją, stwierdzającą rzeczywiste związki policji gdańskiej z niemieckimi władzami wojskowymi.

Nie wątpimy, że polskie czynniki oficjalne, a zwłaszcza polskie władze wojkowe zbadają powyższą sprawę choćby dla stwierdzenia, czy wywieszenie niemieckiej flagi wojskowej nie jest równoznaczne z tym, że w Gdańsku znajduje się ukryty niemiecki garnizon wojskowy?

Takie i tym podobne doniesienia o Gdańsku straciły już zupełnie posmak sensacji. Zdaje się, że w całej Polsce niema już dziś nikogo, z wyjątkiem chyba naiwnych apologetów p. Becka, ktoby nie zdawał sobie sprawy z tego, że „Anschluss" Gdańska do III Rzeszy jest w chwili obecnej faktem dokonanym.

Mylne rachuby — ale czyje

Ozonowy „Dziennik Polski" już zaczyna robić „huczek" koło wyborów samorządowych. Szumne tytuły i podtytuły mogły by wywołać gorączkę przedwyborczą, tylko szkopuł jest jeden: nie mają w kim. Mimo, że stronnictwa opozycyjne nie zajęły jeszcze zdecydowanego stanowiska, „Dziennik Polski" pisze:

Uchwalona przez Sejm ustawa wyborcza budzi silne zainteresowanie w kołach partyjnych, które snują najrozmaitsze domysły i rachuby. PPS oświadcza, że wybory zbojkotuje, co dowodzi jedynie, że nasi socjaliści niczego się nie nauczyli i o niczym nie zapomnieli. Stronnictwo Ludowe wysuwa szereg nieistotnych, a czasem wręcz kłamliwych twierdzeń o rzekomej niedemokratyczności nowej ustawy wyborczej. W rzeczywistości ustawa jest znacznie dogodniejsza dla wsi, niż system dotychczasowy. Ludowcy sami to rozumieją, toteż ich zastrzeżenia zdają się mieć raczej charakter demonstracyjny. Całą parą przygotowuje się do wyborów Stronnictwo Narodowe. Chcąc się odegrać w polityce wewnętrznej zapomocą nieodpowiedzialnej a jałowej demagogii żydożerczej. Koła polityczne utrzymują, iż metody te nie dadzą poważniejszych rezultatów, gdyż ogół społeczeństwa uświadomił sobie, że hałaśliwy maksymalizm antysemicki nie daje konkretnych rezultatów, które osiąga się tylko systematyczną, stopniową i planową akcją.

Oczywiście systematyczna, planowa i stopniowa jest jedynie akcja antysemicka Ozonu. „Koła polityczne", czyli innymi słowy **konsolidacyjni optymiści liczą na popularność neofickich nie maksymalnych haseł programu antyżydowskiego.**

Fikcyjne „wielkie zainteresowanie" partii opozycyjnych wyborami ozonowy publicysta tłumaczy tym, że

Partie spodziewają się, iż wynik wyborów samorządowych wpłynie na układ stosunków i sił w całym kraju i w jego polityce. Zdaniem poinformowanych są to przypuszczenia mylne.

Zaś naszym skromnym zdaniem mylne są wszelkie rachuby na ugłaskanie opozycji antydemokratyczną ordynacją wyborczą.

Pieniądz — to nie wszystko

„I. K. C." wystąpił z obszernym artykułem **na temat stosunków francusko polskich.**

Z długich rozważań najcharakterystyczniejsze jest jednak jedno zdanie:

Francuzi muszą sobie jednak zdać z tego sprawę, że, jako państwo młode, biedne i przeludnione, musimy myśleć co najmniej w równym stopniu o tym, ażebyśmy mieli co bronić, jak o tym, ażeby bronić tego, co mamy.

Czyli innymi słowy: niech bogata Francja da pieniądze, to będziemy jej najwierniejszym sprzymierzeńcem. No, bo przecież gdyby tak przeniešć do Warszawy n. p. pół zapasu złota z Banku Francji, to byłoby czego bronić, prawda?

Tylko, że to kupczenie wiernością sojuszniczą, to robienie z armii polskiej jurgieltników walczących za interesy tego, kto więcej płaci, jest w najwyższym stopniu niemoralne i niehonorowe!

Iw.

Uchwała o poprawie finansów samorządowych

Warszawa PAT. Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie Sejmu poświęcone trzeciemu czytaniu ustawy o poprawie finansów związku samorządu terytorialnego. Przed porządkiem dziennym zabrał głos w sprawie osobistej poseł Sommerstein, protestując energicznie przeciwko wywodom, pos. Hoppego, który na wstępie swego wczorajszego referatu mówił o: „rozpędzeniu chmury żydowskiej, która zaciążyła nad miastami".

Po oświadczeniu pos. Sommersteina przystąpiono do porządku dziennego tj. do trzeciego czytania ustawy o poprawie finansów związku samorządu terytorialnego.

Poprawka p. Bołądzia, którą Sejm przyjął, postanawia, że podatek drogowy obciąża nieruchomości czasowo zwolnione od podatku nieruchomości, a w gminach miejskich i miastach niewydzielonych również nieruchomości podlegające temu podatkowi. Wobec tego okazała się potrzeba skreślenia dalszej części tego art. 12, mianowicie w punkcie 3 ostatniego zdania ustępu, który zaczyna się od słów: „do podstawy wymiaru podatku drogowego"... aż do **końca.**

Z tą poprawką przyjęto ustawę w trzecim czytaniu i na tym wyczerpano porządek dzienny.

Interpelację wniósł p. Budzyński do ministra sprawiedliwości w sprawie p. Zygmunta Dworzańczyka.

Na tym posiedzenie zamknięto.

Termin następnego posiedzenia podany będzie posłom na piśmie.

Komisja administracyjna sejmu

Warszawa PAT. Dnia 7 bm. na posiedzeniu komisji administracyjnej Sejmu po wysłuchaniu referatu pos. Długosza uchylono decyzję Senatu z dnia 1 lipca o odrzuceniu projektu ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. o przymusie ubezpieczenia od ognia i o powszechnym zakładzie ubezpieczeń wzajemnych. Komisja postanowiła przedstawić na plenum Sejmu wniosek o uchwaleniu tej ustawy.

Komisja administracyjno-samorządowa senatu

Warszawa. W dniu dzisiejszym komisja administracyjno-samorządowa pod przewodnictwem sen. Artura Śliwińskiego zakończyła obrady nad projektem ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych. Komisja po referacie sen. Siemiątkowskiego przyjęła szereg poprawek między innymi uniemożliwiającą dzielenie gromady na dowolną ilość okręgów i określająca najmniejszy okręg wyborczy gromadzki jako trzymandatowy, analogicznie jak przy okręgach wyborczych do rad gminnych.

W dalszym ciągu obrad komisja po referacie sen. Everta przeprowadziła dyskusję ogólną nad projektem ustawy o samorządzie gminy m. st. Warszawy.

Dyskusja szczegółowa nad tym projektem odbędzie się we wtorek.

Walki na froncie hiszpańskim

Barcelona. Według komunikatu ministerstwa obrony, na wschodnim odcinku frontu toczą się zacięte walki. Wojska powstańcze, popierane przez lotnictwo, zmusiły wojska rządowe do opuszczenia miasteczka Nules na południe od którego trwa walka.

W III Rzeszy nie wolno przenosić się ze wsi do miast

Berlin. (PAT) Feldmarszałek Goering wydał w porozumieniu z ministrem finansów ustawę, mającą na celu zahamowanie odpływu ludności wiejskiej do miast. W myśl tej ustawy, małżeństwa, które otrzymały przed ślubem pożyczkę na urządzenie gospodarstwa, mogą być zwolnione od jej spłacania, jeżeli jeden z małżonków będzie pracował bez przerwy 10 lat w rolnictwie lub leśnictwie. Rolnicy, którzy przed zawarciem ślubu przez 5 lat pracowali w rolnictwie, mogą poza zwykłą pożyczką otrzymać pożyczkę dodatkową w wysokości od 400 do 800 marek.

Reformy dewizowe w Hiszpanii republikańskiej

BARCELONA (PAT) W dzienniku urzędowym ogłoszono dekret, na mocy którego podwyższono kary za nielegalny wywóz dewiz i walorów hiszpańskich i zagranicznych. Również karalne jest nielegalne posiadanie monet biżuterii, drogich kamieni i szlachetnych metali, za handel nimi i wywóz starożytności i dzieł sztuki, przewidziane są kary pobytu w obozach pracy na czas od 6 miesięcy do 10 lat, grzywna nie może wynosić mniej, niż pięciokrotna wartość przedmiotu.

Rumunia przeciw agitacji prawicowej

Bukarest (PAT). Armand Calinescu, minister spraw wewnętrznych, czasowo pełniący funkcje ministra oświecenia publicznego wydał zarządzenia, mające na celu zahamowanie agitacji prowadzonej wśród personelu nauczającego przez stronnictwo skrajnie prawicowe. Wszyscy inspektorowie zakładów naukowych zostali zwolnieni. Również zwolniono sekretarza generalnego i kilku dyrektorów ministerstwa. Liczni profesorowie i nauczyciele zostali zawieszeni.

Nowe zarządzenia hitlerowskie

Berlin PAT. Według pochodzącej z wiarygodnych źródeł wiadomości do 1 września zostanie w Niemczech odebrane Żydom-lekarzom prawo wykonywania zawodu. Wyjątek stanowić będzie tylko znikoma liczba Żydów lekarzy, niezbędnych dla leczenia niearyjczyków. W związku z tym przewiduje się brak lekarzy w niektórych miejscowościach, zwłaszcza, że większa część napływu młodych lekarzy poświęciła się działalności lekarskiej w wojsku.

Berlin PAT. Na liście rodzin i osób, które zostały pozbawione obywatelstwa niemieckiego, znajduje się również Paweł Maria Remarque, autor znanych powszechnie książek o wojnie światowej „Na zachodzie bez zmian" i „Droga powrotna".

Wiedeń PAT. Za siedzibę Austrii dolnej, zwanej obecnie Nieder Donau obrane zostało miasteczko Krems, które odgrywało wielką rolę w dawnej Austrii, jako centrala tajnej organizacji partii narod.-socjalistycznej.

Wiedeń PAT. Z dniem dzisiejszym zniesione zostało obywatelstwo austriackie. Mieszkańcom Austrii nadane być może obywatelstwo niemieckie tylko za zgodą ministr spraw wewnętrznych.

Wiedeń PAT. Urząd dla spraw majątkowych Żydów wydał zarządzenie, na mocy którego Żydzi oraz aryjczycy ożenieni z Żydówkami muszą zgłaszać wysokość swoich pensji, o ile majątek ich przekracza sumę 5 tys. marek.

Wiedeń PAT. Austriacki oddział niemieckiego związku prasowego przeprowadza dochodzenia w sprawie usuniętych swego czasu narodowo-socjalistycznych dziennikarzy którzy otrzymają obecnie moralne i materialne zadośćuczynienie.

LIPIEC

10

poniedziałek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Pogotowie ratunkowe 05
... 148 00
... 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150 50
Informator ... 121-08
Centr. gaz. wod. 152-05
... 150-76
Centr. wod. g. 171-92
... 111 11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Poniedziałek, Piusa

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY

Przewidywany przebieg pogody w dn 10 bm. W dzielnicach zachodnich, miejscami burze i deszcze. Na pozostałym obszarze kraju naogół dość pogodnie. Jedynie w godzinach około południowych wystąpi przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów.

Temperatura w ciągu dnia ok. 25 st. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich. Widzialność bardzo dobra.

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w niedzielę wieczorem, po cenach najniższych, po raz ostatni w bież. sezonie Zygmunta Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu" w inscenizacji i reżyserii autora.

Jutro w poniedziałek, po cenach zniżonych, „Wiosenne porządki" komedia L. E. Ruxley'a, w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

We wtorek, po cenach najniższych, sztuka G. B. Shaw'a „Profesja pan Warren" w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza.

Najbliższą Premierą Teatru m. im. J. Sowackiego będzie komedia Franciszka Molnara p. t. „Nowa Dalila" w opracowaniu scenicznym reż. Józefa Karbowskiego

Plan przedstawień: Niedz. 10. VII. „Gałązka rozmarynu" (po raz ostatni). Poniedz. 11. VII. „Wiosenne porządki". Wtorek 12. VII. „Profesja pani Warren".

Repertuar kin

ADRIA: Miasto w płomieniach i — Zaczęło się w pociągu.
APOLLO: Rapsodia.
niel Boone.
ATLANTIC: Upiór na sprzedaż i — Da-
DOM ŻOŁNIERZA: Ostatni akord.
LOPP: Dama na dwa tygodnie (Joan Crawford), Więzy milionów (Walace Beery).
PROMIEŃ: Żółty pirat i — Romantyczny pirat.
STELLA: Książątko (Lubieńska).
SZTUKA: Kapłan Mallenard
UCIECHA: Człowiek który żył 2 razy. Diabły z wybrzeża.
WANDA: Przygody detektywa Nicka.

Radio

NIEDZIELA, 10 LIPCA 1938 r.

8.35 Pogadanka dla rolników: potrzeby właściwej organizacji gospodarstwa rolnego wygłosi dr Edward Ralski, doc. U. J. 8.45 Muzyka. 9.15 ze Lwowa nabożeństwo, po nabożeństwie około godz. 10.30 muzyka. 11.45 Kultura i sztuka: sprawy teatralne omówi Józef Wiśniowski. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 Książki mojego dzieciństwa — szkic literacki Gustawa Morcinka. 13.15 Muzyka obiadowa. Wykonawczy: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Janina Paszkowska i Chór P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Miotełki warszawskie. 18.00 Podwieczorek w ogrodzie teatru w przerwie około godz. 18.55: Chwila Biura Studiów z Warszawy. 20.05 Muzyka 21.00 Kukułka wileńska p. t. „Dziwna przygoda" — Zofii Bohdanowiczowej. 22.10 Cyrulik sewilski.

—×—

Zastrzelił swego rywala

Sąd wydał wyrok uniewinniający

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Janowi Dorynkowi z Filipowic pow. Chrzanów, oskarżonego o to, że dnia 20 listopada 1939 zabił wystrzałem z rewolweru Władysława Smółkę zamieszkałego w tej samej wsi. Jan Dorynek i Władysław Smółka starali się o rękę Stanisławy Zbik. Na tym tle wynikło między nimi nieporozumienie a później nienawiść.

Tragicznego dnia do mieszkania Dorynków przyszła Stanisława Zbikówna, gdzie się też znajdował Smółka. Gdy weszła Zbikówna Smółka przeprosił towarzystwo i wyszedł. Wyszedł również i Dorynek. Smółka widząc Dorynka począł uciekać, gdyż ten mu już wpierw odgrażał. Gdy Dorynek dogonił Smółka ten odwrócił się i strzelił kilka razy do Dorynka kładąc go trupem. Sąd pierwszej istancji uniewinnił Smółka uznając, że ten działał w obronie koniecznej. Od wyroku zaapelował prokurator.

Sąd Apelacyjny w składzie s. o. dr Podobiński i s. o. dr Łaby zatwierdził wyrok I instancji. Oskarżal prok. dr Ganbaczyński, bronił adw. dr. T. Aschenbrenner.

Kronika radomska

W śródmieściu Radomia samochód prywatny najechał na jadącego rowerem 28 letniego Mariana Batuka, który doznał tak ciężkich obrażeń, że w stanie beznadziejnym został odwieziony do szpitala, gdzie w kilka godzin później zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Krakowskie reportarze

Niezwykła reklama

Reklama jest tam jakowąś dźwignią, owszem zgadzamy się z tym, ale nie powinna być rekordem błazeństwa, rekordem wszystkiego tylko nie reklamy.

Mówimy o cudownej reklamie pewnej firmy, a mianowicie o mieszczącym się na rogu ul. Lubicz zegarze kameleonie, który zmienia się niespełna co tygodnia. Raz jest on biały o czarnych wskazówkach i świeci się w nim w środku, a raz znowu niema nic w środku, chociaż się świeci, a pozatym nie darzyło się jeszcze, aby ów zegar kameleon w jakiejkolwiek odmianie szedł dobrze.

Nie mamy owym zegarom tego za złe, że się buntują, ale mogą to równie dobrze czynić na dziedzińcu firmy, którą reklamują, a nie na pryncypalnej ulicy w Krakowie.

I dlatego czujemy żal do władz, że przy obecnym prądzie uestetycznienia miast nie nakażą usunąć owych zegarów, przez które tysiące ludzi spóźniło pociągi, a drugie tysiące przyjezdnych spóźniło się do pracy, ponieważ zawsze jeden z tych zmiennych zegarów wskazywał albo o 5 minut zawcześnie, albo zapóźno.

Czy wspomiana firma właścicielka owej końskiej reklamy nie ma innych tematów — jak źle idące zegary?. Przecież nie wyrabia zegarów!

Niechże więc odnośne czynniki nakażą owej firmie, aby nareszcie zakończyła ową rewię niesfornych zegarów i nie czyniła nieudolnej konkurencji Muzeum Nar. Oddz. Zegarów Antycznych, a wzięła sobie za symbol np. Danusie, Jagienkę, kaczkę, wronę, konia, słonia, kawkę, wszystko miłość Boską tylko nie zegar...

Mar. Gryf

Bojkot wyrobów samorządowych

przez Stron. Ludowe

Warszawa. Donoszą nam, iż ostatnio od były się specjalne zjazdy i zgromadzenia Stronnictwa Ludowego, poświęcone sprawom samorządowym w następujących powiatach: włocławskim, grybowskim, radzyńskim, Gródku Jagiellońskim, łukowskim, mińsko-mazowieckim i suwalskim. Na zjazdach tych uchwalono rezolucje, protestujące przeciwko projektom ustaw samorządowych, które — zdaniem uchwalających — krępują inicjatywę obywatela i nie pozwalają decydować mu o swoich sprawach, podporządkowując samorząd czynnikom biurokratycznym. Poza tym zebrani domagali się dopuszczenia do udziału w samorządzie — młodzieży a w razie gdyby postulaty te nie zostały uwzględnione ludowcy zapowiadają bojkot wyborów.

Na krakowskim bruku

Piskiewicz Jan, zam. przy ul. Kochanowskiego L. 21, jadąc motocyklem ul. Bronowicka w kierunku miasta potrącił jadącego przed nim rowerzystę Jana Żubra, zam. w Wolbromiu pow. Olkusz. Żuber upadł na jezdnię i doznał ogólnego potłuczenia. Wezwane Pog. Rat. przewiozło Żubra do szpitala św. Łazarza, skąd po udzieleniu pomocy lekarskiej, oddano go opiece domowej.

Organa P. P. zatrzymały ubiegłej doby 34 osób za różne przestępstwa i doprowadziły 16 osób do stwierdzenia tożsamości.

Dlaczego

Dlaczego koło głównego dworca kolejowego nie ma ani jednej ławki, tylko pasażerowie względnie wycieczki stoją całymi godzinami z braku paru ławek.

Dlaczego nie usunie się ohydnej „prowizorycznej" betonowej „ławki" z plant krakowskich koło „Kawiarni Zakopiańskiej"?

Czyż ta ławka ma być ozdoba tego odcinka plant, którym najwięcej przechodzi wycieczek?

Kronika tarnowska

Tarnów (od kor.) Pod Otfinowem k. Dąbrowy tarnowskiej wydarzyła się katastrofa samolotowa. W drodze z Krakowa do Lwowa samolot aeroklubu krakowskiego lecąc zbyt nisko, zawadził kadłubem o drzewo. Samolot runął na ziemię i uległ rozbiciu. Pilot Jezierczyk wyszedł ze stosunkowo niewielkimi ranami.

Zimińska i Fog w Starym Teatrze

gwiazdy polskiego kabaretu, niezrównani przedstawiciele lekkiej niefrasobliwej piosenki, wystąpią tylko jeden raz w poniedziałek 11 bm. w Starym Teatrze z wieczorem humoru, parodii i piosenki. Sympatyczni goście stolicy wykonają bogaty program, który stoi na najwyższym poziomie artystycznym i jest zbiorem szczerego humoru, groteski i dowcipu.

Czy wiecie

„Czy wiecie jak śpiewali i grali trubadurzy?" — opowiedzą przed mikrofonem krakowskiej rozgłośni w poniedziałek, dnia 11 b. m. o godz. 15.30 dr J. Reguia z p. L Freimanówną.

Epoka żonglerów i mistreli, trubadurów i trouwerów ciągle jeszcze nęci i interesuje swym romantyzmem i tajemniczością. Dlatego też z zaciekawieniem słuchać będą wszyscy audycji przedstawiającej życie i prace wędrownych poetów i śpiewaków średniowiecza. Audycja będzie urozmaicona odegraniem autentycznych utworów z tego czasu.

LITERATURA I SZTUKA

Szczęśliwe poszukiwania

Krytyka filmowa, w przeciwieństwie do literackiej zatrzymuje się zazwyczaj u pierwszych wałów grodu dziesiątego muzy, operując na zewnętrznych dookolnych płaszczyznach; toczy bój nierówny z koszmarem cenzury, bądź też analizuje zagadnienia filmowe od strony ekonomicznej, czy też społeczno = zawodowej: — sprężyny ukryte działań przemysłu filmowego, machinacje i wzajemne zmagania jego potentatów, — kameleonową zdolność płaskiego przystosowania się do praw eksportu, czy też bezlitosną eksploatację materiału ludzkiego.

Gdy przedrzemy się jednak przez oszańcowanie wrogich filmowi sił, uderzy nas **wyodrębniająca się** z ogólnej szarzyzny grupa o wysokim poziomie i żywej atrakcyjności z pośród ostatnich filmów produkcji **francuskiej**, z pośród których najwybitniejszymi, dopuszczonymi przed oczy nasze w bieżącym sezonie są: „Jej pierwszy bal" (Le Carnet de bal) Romans Szulera" i „Perły Korony". Mimo głębokich różnic, **łączy te filmy** bezkompromisowa walka z szablonem, którego gruba skorupa tak wżarła się w mózg najczulszego bodaj widza, że chwilami wydaje nam się własnym ciałem; łączy je niespokojny, gorączkowy rytm poszukiwania, — realizatorzy tych filmów — drwale w pierwotnym lesie — gmatwaniną pośpiesznych przekrojów usiłują przez oczy mniej lub więcej eksponowanej figury centralnej — służącej jako medium — ukazać nam świat w różnolitości jego form i przejawów.

„Jej Pierwszy Bal" (wybaczmy mu odrażającą i nieścisłą nazwę) to historia wiecznie głodnego miłości serca kobiety, która, wychodząc na świat za cieplarnianego klimatu marzeń i bezruchu wierzy w możliwość realizacji Faustowskiego tęsknego zawołania „stań chwilo" —; nie zna i nie rozumie srogiej dialektyki życia, destrukcyjnego i niszczącego biologiczne istnienie jednostki; przespawszy 20 lat w mdłym cieple dostatku przerażonymi oczyma czyni przegląd losów swych przyjaciół młodości. Mimo sprzeciwów i zastrzeżeń, jakie w nas budzić muszą dzieje panów z karnetu balowego, czaruje i upaja, po obrażająco trywialnych romansidłach filmowych, pełnia subtelnej psychologii, intensywność wielorakiego kolorytu, trujący urok tego poematu o rozczarowaniu, na którego dnie śpi gorzkie ziarno niewyżytego protestu przeciw życiu, co łamie najpiękniejsze skrzydła.

Poważniejsze zadanie, większą lukę do zapełnienia mają na celu filmy stworzone, wyreżyserowane, wygrane przez Sacha Guitry, które posiadają charakter do pewnego stopnia pionierski tworząc nową klasę filmów satyrycznych. Prostą prawdę, że humor „trudniejszy" jest od patosu, — która dziś wydaje się już truizmem — potwierdza nam na każdym kroku produkcja filmowa gdzie prócz niepowtarzalnego „śmiechu przez łzy" Chaplina, niewiele posunęliśmy się naprzód poza osławiony komizm sytuacyjny filmów amerykańskich polegający na wylewaniu półmisków z kremem i balii mydlin na głowę kontrahenta.

Gorzki, wytrawny humor Guitry wypływa z głęboko krytycznego, czasem nawet pesymistycznego stosunku do życia, obłudy stosunków rodzinnych i społecznych, zakłamanej etyki — puklerza ciemięzców, kanonizowanych sztucznie świątków. Najbardziej zakłamana sztuka — sztuka filmowa — w walce z zakłamaniem — oto rewelacyjny paradoks śmiałej twórczości Sacha Guitry. Przede wszystkim bierze się on za bary z automatyczną sprawiedliwością filmową — dobrzy nagrodzeni, źli ukarani. Otóż właśnie, że nie, że na odwrót. Pokażę wam człowieka, który wiecznie dążąc do uczciwości, popełniał największe świństwa i tylko te jego nikczemne czyny przynosiły pozytywne rezultaty, — gdy zrobił przypadkiem coś porządnego — unieszczęśliwiał siebie i otoczenie. Szuler — to nie zbrodniarz ani czarny typ, ze złamanym sercem, nie stoczył się na dno, ani nie wypłynął, nikt nie podał mu pomocnej, tak popularnej w filmie dłoni, — ot sobie łotrzyk średniego kalibru, który pływa w mętnej wodzie i czasem lubi pofilozofować: „Taki to jest świat". Nie, to nie świat, to półświatek, margines, nawias życia, to nie społeczeństwo, tylko jego odpadki, ich istnienie jest faktem niezaprzeczalnym, lecz wcale nie usprawiedliwionym, koniecznym tylko w takim jak dzisiejszy, ustroju. Przyznajemy naszemu szulerowi, że uczciwość, szczególnie w jego warunkach, nie należy do rzeczy łatwych, śmiejemy się, trochę zgorszeni własnym liberalizmem, lecz nie jesteśmy ani zachwyceni, ani porwani. Za dużo tu Maupassanta, jego naturalistycznego cynizmu (a może raczej Pitigrillego, bez obrazy za porównanie). Za mało tu Maupassanta, jego naturalistycznej żywiołowości, fanatycznego umiłowania sprawiedliwości. W każdym razie, odwieczne kanony zachwiały się na swych napozór niewzruszonych posadach, a to jest już zasługa.

Film „Romans Szulera" jest jedynie przygrywką, szkicowaniem, zbiorem materiałów do wspaniałego filmu o znacznie szerszym zasięgu „Perły Korony" w rodzaju satyrycznej epopei — klechdy ludowej o przebrzmiałych czasach. Perła korony, która przetrwała szereg wieków, dziesiątki władców świata, setki pokoleń, rewolucje i dyktatury, parła o którą lała się krew, która zdobywała miłość i płaciła za miłość, aby wreszcie — jako fałszywa — rozprysnąć się pod pięścią przygodnego jubilera, to symbol nicości władzy i posiadania — pomysł formalnie zbliżony do „Historii jednego pocisku" a korzeniami mocno tkwiący w starych sławnych gawędach o królach i bohaterach. W tej śmiałej klechdzie Guitry nie oszczędza głów koronowanych, ani zdobnych w mitry, które tym tylko różnią się od zwykłych śmiertelników, że mają nieograniczone możliwości realizowania swych głupich, niskich, nieraz zbrodniczych zamysłów i popędów. Śmiejemy się, czujemy się mali, nadzy, prawdziwi, tracimy możność i ochotę do kłamstwa.

Czy operetkowa historiozofia tego filmu może nam wystarczyć? Oczywiście, nie. Czy takie odbrązowanie zdziera całą powłokę kłamstwa? Oczywiście że nie, tylko znikomą jego cząstkę. Przebłyski mądrej i głębokiej krytyki na anegdotycznej kanwie nie mogą zastąpić pełni obrazu historii, takiej, jaką przeczuwamy, za jaką tęsknimy, na jakiej odkrycie czekamy, przeczuwając instynktem głębie jej zamaskowanych sprężyn.

Ów sceptycyzm, pesymizm, nadmiar negacji, czy nie jest to nastrój górnych warstw kulturalnego, bogatego narodu, który jest zagrożony i wiele ma do stracenia? A że są w tym narodzie siły twórcze, nie tylko do negacji zdolne, w przyszłość dążące — o tym wiemy już nie z filmu — i myślę, że filmów mówiących o tej drugiej Francji oglądać by nam nie było wolno.

Po bufonadzie, fałszywych koturnach, zakłamaniu etycznym filmów amerykańskich — nawet poruszających problemy społeczne — po przytłaczającym koszmarze hitlerowskich agitek („Władca") — filmy Sacha Guitry, imponujące, prócz walorów beściwych, piękną grą suggestywną wielojęzycznością uczciwym dążeniem do wierności tła historycznego, — oczyszczają stół, odświeżają atmosferę, działają jak zimny prysznic, i choć nie zdolne rozpłomienić — budzą w widzu głód czegoś prawdziwego, pozytywnego, bliskiego życiu — wiarę, że film jest naprawdę sztuką, wiarę w jego szerokie niewyzyskane możliwości, z których mimowoli zaczęliśmy już rezygnować.

Maria Bruzda

TEATR CHIŃSKI

Podobnie jak pismo, literatura i filozofia chińska nie ulegając wpływom czasu, przetrwały niemal do dzisiaj w pierwotnej swej formie, tak też i teatr chiński nie uległ modyfikacji, t.zn. zachował swój prymitywny stan w jakim powstał przed setkami lat, co jest zjawiskiem o tyle ciekawszym, chociażby ze względu na to, że Chińczycy lubują się w widowiskach wszelkiego rodzaju, które już od najdawniejszych czasów uprawiane były częściowo w połączeniu z uroczystościami religijnymi, później jako samodzielne przedstawienia dramatyczne. Od panowania cesarza Hiuen-Tsong z dynastii Tangów (r. 720 p. Chr.), datuje się rozwój dramatu chińskiego dzięki inowacji wprowadzonej w systemie muzycznym właśnie przez tego cesarza, przez założenie akademii muzycznej, w której kształciły się młode talenty i wiele piękności haremowych. Cesarz sam udzielał im lekcji w Ogrodzie gruszkowym, co dało początek nowemu określeniu, tak, że jeszcze dzisiaj hołdując dawnej tradycji, nazywa się aktorów „wychowańcami ogrodu gruszkowego".

Z epoki tej, którą uważa się za pierwszą w rozwoju dramatu chińskiego nie dochowały się do dzisiaj żadne utwory. Wie się tylko, że utwory te nazywano Czuen Khi, to znaczy „Muzyka ogrodu gruszkowego". W epoce drugiej (960-1120) nazwę tę zmieniono na Hi Khio. „Rozrywki lasów kwitnących". Charakter utworów pozostał ten sam, t. z. muzykalno liryczny. Przedstawicielem tego okresu był Wang-Szy Fu., autor znakomitej sztuki Si-Siang-Ki. (Historia pawilonu zachodniego). Za panowania dynastii Kin i Juen (1123-1341) nastąpiła trzecia epoka. W okresie tym zebrano dramaty w wielki zbiór Juen-żin-peczong, jako repertuar klasyczny. Dorobek ten powstał w szkole muzycznej. Wokół dawnych melodii z epoki Tangów, snuto nowe fabuły modniejszych dramatów. W ten sposób powstało 564 nowych utworów.

Do epoki czwartej od r. 1341 prawie po dzisiejsze czasy, należą utwory spod panowania dynastii Ming i Tsing, nie wzorowane już na repertuarze klasycznym lecz na formie dialogowej uprawianej za dynastii Songów. Przedstawicielem tej epoki jest Kao-tong-kia, autor sztuki Pi pa ki. Niektóre z tych dramatów znane są w Europie. N. p. „Sierota domu Czao", „Dziedzic w starości" „Zgryzoty Hana" wreszcie Hoei lan-ki (Koło kredowe) grane przed kilku laty w Polsce i Niemczech. (Opracowanie Klabunda, przekład polski Michaliny Szwarcównej).

Teatr chiński należy do najprymitywniejszych, jakie sobie można wyobrazić. Teatry jako takie znajdują się przeważnie w prowincjach północnych, gdzie umieszczone są one na przedmieściach. w prowincjach zaś południowych stałych teatrów nie ma, a przedstawienia odbywają się w halach i świątyniach najczęściej w wybudowanych na prędce budach z bambusu (Hi-thai) niekiedy zaś w pałacach bogaczy i dużych hotelach.

Zadziwiająca jest prymitywność techniczna teatru chińskiego. Nie zna się ani dekoracji ani maszynerii. Do wygłaszanego przez aktorów tekstu, dostosowuje się bujna wyobraźnia wdzięcznego słuchacza. W przeciwieństwie do tej prostoty, są kostiumy aktorów bardzo wytworne, niekiedy wprost wspaniałe, szczególnie, gdy rzecz dzieje się na dworze cesarskim lub bohaterem sztuki jest cesarz.

Zawód aktora nie jest poważany. Równa się on z stanem służby lub prostytutek. Popularne są wędrowne trupy aktorskie (Hi pan) składające się do 15 osób, które jeżdżąc po całem państwie, zarabiają znaczne sumy. Kobiece role odgrywane są przez młodych chłopców, nigdy przez aktorki. Zespół taki ma w repertuarze 50-60 sztuk, tak znakomicie opanowanych pamięciowo, że przedstawienia w czasie wędrówek odbywają się bez prób.

Cechą dramatu chińskiego jest piętno czysto narodowe. Autorzy nie czerpali treści z życia obcych narodów, ani też nie ulegali ich wpływom. Zadaniem zaś sceny chińskiej miała być nie tylko rozrywka i uprzyjemnienie chwil spędzonych w teatrze, ale i estetyczne wychowanie narodu, dlatego też dramaty miały zawsze pointę moralną, bez której dramat byłby dla Chińczyka bezwartościowy. Z tego też powodu w klasycznym dramacie składającym się z prologu i czterech aktów, akt ostatni był czysto tendencyjny, w którym jak deus ex machina zjawiały się postacie cesarzy lub wysokich dygnitarzy nagradzających dobrych i cnotliwych, a karzących tych, których czyny kolidowały z kodeksem karnym. Zręcznie przeprowadzona intryga i oparta na liryźmie miłość, były głównymi osnowami dramatu. W późniejszych czasach, tz. w modniejszym dramacie, główną osobą była „subretka" względnie „kurtyzana", która powoli przeszła jako bohaterka do bardzo obszernej literatury beletystycznej. Na ogół literatura teatralna składa się z dramatów i tragedji historycznych, oraz komedji o fabule opartej na intrydze.

Chcąc bohaterowi lub jakiejkolwiek osobie dramatu chińskiego nadać charakterystyczny rys, lub pogłębić myśl przez nią wypowiedzianą, przerywał autor dialog, uzupełniając go śpiewem, który wykonany przez resztę zespołu, stanowił niejako tło danej sytuacji. Akcję zastępowali autorzy przez mdłe opowiadania, czyn nie był spowodowany uczuciem czy namiętnością, lecz „przykrojony" do danej chwili, wytwarzając coś nienaturalnego, będącego jednak odbiciem mentalności ducha chińskiego.

Wszystko dotychczas powiedziane, odnosi się do dramatu chińskiego klasycznego. Jednak i on ostatecznie uległ zmianie. Kultura europejska i amerykańska przesadziła chiński mur i zaczęła wypierać dawną tradycję. Film europejski czy amerykański nie jest już w Chinach nowością, a młodzi aktorzy, rekrutujący się z szeregów studentów, którzy po studiach na uniwersytetach w Europie lub Ameryce wrócili do ojczyzny, grają Szekspira wprawdzie po chińsku ale w odpowiednich kostiumach i dekoracjach. Być może, że dało to początek nowej epoce, epoce zamarcia narodowego dramatu chińskiego. Modnym staje się Ibsen, Strindberg, Szekspir i wielu, wielu innych z literatur europejskich.

Ludwik Maschoff

Jak się robi „ekspansję" eksportową?

Jak wiadomo, rynek amerykański odbierał w ostatnich latach coraz większe ilości naszych ogórków konserwowych, przy czym fabryki krajowe otrzymywały zamówienia najpóźniej podczas okresu produkcji co umożliwiało obustronną orientację. Eksport rozwijał się pomyślnie a miniony sezon przyniósł wzrost ilościowy o ok. 50%. Tymczasem do eksportu ogórków przystąpiły również bekoniarnie eksportowe, opierając się na silnej organizacji związku, który w stosunku do odbiorców amerykańskich starał się wygrać moment eksportu szynek celem umieszczenia również większych ilości ogórków. Mimo trudności, wysłano nadprogramowo kilkadziesiąt tysięcy puszek (po 9 litrów) na skład powodując zupełną dezorientację na rynku amerykańskim, przyzwyczajonym do zamawiania wielkich tranportów z góry i w sposób możliwie monopolistyczny, tzn. — z jednym kontrahentem, obejmującym całą produkcję danego artykułu.

Konsenkwencją wywołanego w ten sposób zamieszania jest obecnie brak zamówień na ogórki do USA. W związku z kampanją tegoroczną, rozpoczynającą się już w tych dniach

Stąd też obawa zniechęcenia importerów amerykańskich do wyrobu polskiego. Jak zresztą wiadomo, zaburzenia, wywołane na rynku U. S. A. przez nadprogramowe dostawy ogórków spowodowały wstrzymanie przez Min. P. i H. wydawanie zaświadczeń eksportowych, a więc i w praktyce — wstrzymanie eksportu.

Już zbliża się 150-lecie rewolucji francuskiej

Już w tym roku rozpocznie Francja okres obchodów z okazji 150-lecia wybuchu wielkiej rewolucji. Uroczystości rozpoczną się w departamencie Dauphine, gdzie, na zamku Vizille zebranie deputowanych tego okręgu zażądało w dniu 21 lipca 1788 r. zwołania Stanów Generalnych. W związku z tym odbędą się w Grenobli wielkie uroczystości jubileuszowe.

Lokomotywy Polskie dla Maroka

Jak się dowiaduje agencja „Kabel", pierwsza fabryka lokomotyw w Polsce otrzymała od rządu francuskiego obstalunek na wykonanie 25 nowoczesnych parowozów pospiesznych, które będą przeznaczone dla kolei marokańskich. Obstalunek ten zawarty jest w ramach umowy polsko-francuskiej. Zaznaczyć należy, że już poprzednio koleje marokańskie posługiwały się polskimi parowozami.

Camping w Szwecji

W ciągu ostatnich 5-ciu lat w okolicy Stockholmu zakupiono około 12.500 działek ziemi pod budowę domków campingowych, ogólna zaś suma wydana przez mieszkańców stolicy na zakup gruntów, budowę domków campingowych itp. wyniosła łącznie 75 milionów koron. Cyfry te dotyczą wyłącznie ruchu campingowego, nie obejmują natomiast willi i posiadłości podmiejskich, których jest bardzo dużo w okolicy Stockholmu.

Niewiele stolic na świecie może pochwalić się tak wspaniałym położeniem jak Stockholm, w pobliżu którego oraz na wielu pobliskich wysepkach i jeziorze Malar znajduje się moc gruntów wprawdzie nieuprawnych, ale nadających się znakomicie na tereny wypoczynkowe. Wiele z tych miejscowości dzieli od stolicy zaledwie 30 minut jazdy zaś do bardziej oddalonych wysp można dojeżdżać łodzią w 3—4 godziny. Wśród domków campingowych spotyka się zarówno jednoizbowe, jak i obszerne, wspaniale urządzone wille.

Równie popularny jak camping jest sport wodny w Szwecji, to też prawie każdy mieszkaniec Stockholmu posiada własną motorówkę oraz tysiące żaglówek, kajaków, łodzi itp. W pobliżu Stockholmu krąży latem na wodach blisko 60.000 motorówek, które zatrzymują się u brzegów licznych wysepek malowniczo rozrzuconych na morzu.

Wszystkie te łodzie budowane są w Szwecji, gdzie w 340 wytwórniach motorówek i łodzi zatrudnionych jest ponad 3.000 osób.

Sfałszowali tylko 667 kwitów

Rybnik. Prokurator Sądu Okręgowego w Rybniku pociągnął do odpowiedzialności dwóch pracowników Spółdzielni Rolników i Wędliniarzy w Rybniku, którzy sfałszowali 667 kwitów, defraudując większą ilość gotówki.

Zakłóli nożami profesora

Bezczelny napad bandytów pod Warszawą

W Rembertowie pod Warszawą dokonano bestjalskiej zbrodni. Do domu małżonków Guatnerów wtargnęli dwaj zamaskowani bandyci i rzucili się na 76 letniego emerytowanego profesora gimnazjum, Jana Józefa Guatnera, zadając mu ponad 20 ran ciętych. Krzyk napadniętego zbudził jego małżonkę, której zbrodniarze zadali 16 ran sztyletem w głowę, klatkę piersiową, brzuch i ręce. Zbrodniarze spłoszeni przez dozorcę uciekli Na miejsce strasznej zbrodni przybyły władze prokuratorskie i śledcze. Zbrodniarze zdołali zabrać parę sztuk kosztownej biżuterii. Prof. Guatner po przewiezieniu do szpitala zmarł, zaś żona walczy ze śmiercią.

W dobie „motoryzacji"

W okresie, kiedy tyle się u nas mówi o motoryzacji, jej potrzebie i znaczeniu i gdy dzięki wielkim wysiłkom „motoryzujemy się", coprawda w ślimaczym tempie, zjawiskiem zgoła niezwykłem jest nowoczesny" środek lokomocji międzymiastowej, kursujący codziennie na linii Lublin-Piaski. Jest to karoserja autobusowa, zaprzężona... w dwa konie!

Widocznie jednak frazeologia motoryzacyjna ma dla przeciętnego człowieka mniejsze znaczenie od taniości tego zeszłowiecznego pojazdu, gdyż konny autobus cieszy się stale dużą frekwencją ludzi, nie zważających na żółwie tempo.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

POWIEŚĆ

39)

— Nie uwierzysz, począł się Kohber wynurzać, ile ja przez tę dziewczynę cierpię. Zabrała mi cały spokój życia. Czy w atelier, czy w domu, czy w klubie, wszystko jedno, gdy jej niema przy mnie, jestem niespokojny. To targa nerwy, to mnie zabija.

— Z tego co powiedziałeś wynika prosty wniosek, że nie masz do niej zaufania, z drugiej zaś strony pożera cię zazdrość.

— Cóż robić, odpowiedział, kocham tę bestię do utraty rozsądku. Już nie wiem co się ze mną dzieje. Co ona ze mnie zrobiła i co ona ze mną robi — — —

— Sam jesteś temu winien. Było ci dawniej źle bez niej? Czy to konieczne? Przywróć dawny stan, a będziesz miał spokój.

— Teoretycznie masz rację, nie jestem jednak w stanie tego praktycznie przeprowadzić.

— Dlaczego?

— Dlaczego — — — ?

W foyer rozległ się głos dzwonków.

— Jeszcze jej niema, lamentował Kohber, a film się zaczyna.

— Uspokój się, powiedział Otwiercki, Lo już idzie.

W rzeczy samej, Lo szła powoli po schodach do góry. Uśmiech zadowolenia igrał na jej ustach, znikło dawne zdenerwowanie i była w zupełnie innym nastroju.

— Patrz jak ona wygląda, mówił Kohber do Otwierckiego, piękność, skończona piękność, tylko duszy nie ma ta kanalia.

— Piękność bez duszy, może się stać bardzo niebezpieczna.

Lo przystąpiła do nich.

— Fritz, przynieś mi płaszcz z garderoby.

— Po co? spytał zdziwiony. Na sali jest przecież gorąco.

— Wiesz przecież, że jestem lekko przeziębiona.

— Od kiedy?

— Jeżeli nie chcesz przynieś mi płaszcza, to daj numer, mogę sama zalatwić.

Kohber zbiegł szybko do garderoby.

— Coś tak nieporadnego, jak ten Fritz, zwróciła się Lo do Otwierckiego, to przechodzi ludzkie pojęcie, tego nie może sobie pan wyobrazić. A przytym — w każdym moim ruchu, w każdym życzeniu widzi coś podejrzanego.

— Może daje mu pani powód ku temu?

— Powód? Mój kochany, Lo uśmiechnęła się i wzruszyła ironicznie ramionami, z tym musiał się przecież liczyć. Nie mam w stosunku do nikogo żadnych względów i zdążam do swego celu. Jeżeli Fritz myśli, że zestarzeję się przy nim jako statystka, to się bardzo myli.

— On panią kocha. Nic dziwnego, że zazdrość odgrywa u niego taką rolę. Prócz tego różnica wieku — — —

— Właśnie z tego powodu chociażby, powinien by mi dać więcej wolności i starać się mnie zrozumieć. Myśli pan, że ja dla niego poświęcę swoją młodość?

— Ona naprawdę nie ma duszy, myślał Otwiercki, jabym taką kanalię inaczej wychował. Albo wyrzuciłbym na cztery wiatry, albo mniej się zabawiał w gentlemana i zastosował metodę rosyjskiego mużyka.

Po raz wtóry rozległ się głos dzwonka. Foyer i schody były prawie puste. Publiczność dawno zajęła już miejsca na sali, a Lo, Kohber i Otwiercki byli ostatnimi, za którymi bileter zamknął drzwi.

Smutny widok przedstawiał teraz opustoszały korytarz. Na ziemi leżały zdeptane kartonowe talerzyki na ciastka, tu i tam łyżeczki, resztki tortów, odłamki herbatników i porzucone programy. Papiery i twrebki zgniecione w kule spoczywały po kątach, a bufet wyglądał jak po napadzie Wandalów.

Film zrobił kolosalne wrażenie. Po ostatniej scenie, gdy zasłona opadła na ekran, zerwał się huragan oklasków.

Leonardi w towarzystwie uroczej Jakobini ukazał się na scenie. Jej podano bukiet białych róż — ponowne oklaski.

Dyskutując, tłoczyła się publiczność do wyjścia, spływając zbitą falą po schodach do garderób. Zbyt głośną krytykę wygłaszali panowie Baum, Sommer i Zeitlin, cisnąć się przytym naprzód, jakyb przed nimi nikogo nie było, wycągając ręce z numerami między głowami pań i panów.

— Tutaj proszę, wołał Zeitlin poprzez innych.

— Byliśmy przed panem, zwrócił mu ktoś uwagę.

(ciąg dalszy nastąpi)

Piwo narodowe

Okazuje się, że i takie jest. Nasi „idealiści" z pod znaku ręki z mieczem i innych swastykoidalnych emblematów jakoś nie chcą w żaden sposób zapomnieć o maksymie „idea — idea, a forsa do kieszeni".

Stronnictwo Pracy, suchotnicza organizacja, niewiadomo z kogo się składająca, poza pp. Hallerem i Paderewskim i niewiadomo czyją pracę sławiącą w swojej nazwie, wydało ostatnio w Poznaniu ulotkę, z której przytaczamy kilka zdań:

„Polaku — obudź się i pamiętaj o tym, że przez popieranie wrogów kujesz broń przeciwko sobie, twoim dzieciom i drogiej nam Rzeczypospolitej.

Precz z wyrobami obcymi z twojego lokalu!

Precz z piwem z nie — polskich browarów!

Szanujący się Polak powinien wszędzie żądać piwa jedynie z browarów polskich.

Niech żyje wielka i silna gospodarczo Rzeczypospolita Polska!"

Ulotka niestety nie podaje nazwy tego rdzennie polskiego browaru, **piwo którego należy pić i który niezawodnie „sfinansował wydanie tej oryginalnej ulotki.**

A więc Żywiec, Okocim, Haberbusch czy Tychy? I bądź tu mądry, kiedy to wszędzie niby arcyksiężęta lub Niemcy, a w gruncie rzeczy Żydy. A Stronnictwo Pracy tajemnicę swą kryje skrzętnie.

Tymczasem zaś w dalekiej od Poznania Warszawie, organ tegoż Stronnictwa Pracy, „Nowa Rzeczypospolita" kruszy kopie w walce o demokrację, wolność i inne wcale ładne rzeczy.

Nawarzono tyle tego narodowego piwa, że nie ma komu je wypić i niewiadomo komu wierzyć.

A upał porządny, chce się pić...

Kolonizacja Trypolisu

Rzym. Dyrekcja włoskiego towarzystwa kolonizacyjnego „Fatma" ogłasza sprawozdanie z akcji kolonizacyjnej, prowadzonej w Trypolisie oraz Libii. Po 10-ciu latach pracy, tam, gdzie do niedawna istniały kamienie i piaszczyste pustynie, obecnie zostały już pobudowane osady kolonistów włoskich oraz tubylców w ilości około 160 tysięcy. Poza tym są tworzone tzw. „duże koncesje" na 90 tys. ha. z których na jedną koncesję przypada przeciętnie po 5 tysięcy ha.

Sensacyjne rewelacje o polskim kartelu hut

Znana paryska agencja gospodarcza, Agence Economique et Financiere, podaje w swoim ostatnim biuletynie niezwykle ciekawe informacje dotyczące przemysłu hutniczego, jego organizacji i eksportu. Wedle wspomnianej agencji, wkrótce ma nastąpić daleko idąca zmiana w stosunku łączącym kartel polskich hut z międzynarodowym kartelem stali.

Międzynarodowy kartel stalowy ma obejmować z polskiej produkcji tylko drut walcowany i żelazo taśmowe. Eksport pozostałych produktów hutniczych będzie następował na zasadzie samodzielności i to tylko na wolne rynki dewizowe.

W tej samej notatce Ag. Economique et Fin. donosi, że mają nastąpić zmiany w zarządach Wspólnoty Interesów, Polskiego Syndykatu Hut Żelaznych i Huty Bankowej. Wszystkie te zmiany francuska agencja łączy z niepomyślnymi wynikami polskiego eksportu hutniczego, a nade wszystko ze złym stanem finansowym Wspólnoty Interesów.

Zamieszczając doniesienie francuskiej agencji, ciekawi jesteśmy, ile w nim jest prawdy.

Paryż obchodzi święto narodowe

Paryż corocznie w noc 14 lipca, jako też w noc poprzedzającą i następującą po narodowym święcie francuskim, jedną z głównych atrakcji były tańce uliczne. Na podstawie specjalnych pozwoleń władz policyjnych, na wszystkich mniej ruchliwych ulicach Paryża tłum mógł na środku jezdni tańczyć przy zaimprowizowanej muzyce harmonii. Policja wstrzymywała wówczas w tym miejscu na czas trwania tańca ruch samochodowy. W czasie pobytu królestwa angielskiego przewidywane były również te go rodzaju zabawy i tańce uliczne.

Obecnie prefektura policji wydała rozporządzenie, na mocy którego zabawy i tańce uliczne będą dozwolone nie tylko w noce 13, 14 i 15 lipca, jak co roku, lecz **również w noce 16 i 17 lipca do godz. 12.30** w drugi dzień pobytu królewskiej pary brytyjskiej t. j. 20 lipca przez całą noc i rano.

Sowiecka pomoc dla Chin

Szanghaj PAT. Wczoraj zabito w mieście 4 Chińczyków podejrzanych o sprzyjanie Japończykom. Według nadchodzących tu wiadomości, akcja pomocy sowieckiej dla Chin staje się coraz bardziej ożywiona. Liczba sowieckich pilotów i mechaników lotniczych w Chinach przekracza już 500 ludzi. Sowieckie oddziały zmotoryzowane, na które dowództwo chińskie bardzo liczy, mają w najbliższym czasie wyruszyć na front. Jednocześnie agenci sowieccy prowadzą wytężoną akcję propagandową przeciwko Japończykom w Mandżukuo, gdzie starają się wywołać rozruchy i zamieszki.

Nowy Zarząd O. M. P.

Warszawa. W tych dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie zarządu głównego Organizacji Młodzieży Pracującej pod przewodnictwem prezesa gen. J. Jur-Gorzechowskiego. Po wysłuchaniu sprawozdań Wydziału Wykonawczego z działalności i finansowego sprawozdania komisji rewizyjnej udzielono jednomyślnie absolutorium ustępującemu wydziałowi wykonawczemu. Następnie dokonano wyboru nowego wydziału, w skład którego weszli pp. prezes Antoni Małecki, wicepr. Wacław Smyski i Antoni Zalewski, sekretarzem gen. został dr Ryszard Wroczyński, zaś skarbnikiem Stefan Piątek.

Żałobna uroczystość Ludowców

Kielce. W pierwszą rocznicę śmierci dra Dąbrowskiego, jednego z wybitnych, młodych, niezwykle utalentowanych działaczy ludowych, odbyła się na jego grobie żałobna uroczystość, połączona z poświęceniem nagrobka, postawionego ze składek członków Stronnictwa Ludowego i Wici.

Mimo niepogody, zjawiło się na uroczystości około 2.000 uczestników z 10 sztandarami i 21 wieńcami. Przemawiali imieniem N. K. W. — mgr. Mierzwa z Krakowa, Zarządu Wojew. S. L. Kielce — Piecnick, „Wici" — Kabat. Zarz. Pow. w Stopnicy — Podsiadło, imieniem chłopów z Małopolski E. Kozioł oraz prezes Zarz. Pow. w Stopnicy — Pawlina.

Nasze Konto P. K. O. 408.727

Ze sportu

Najlepsi bokserzy świata

Najlepsi bokserzy świata

Nowy Jork PAT. Związek bokserów zawodowych Stanów Zjedn. opublikował listę najlepszych bokserów świata za okres ostatnich 3 miesięcy. Lista przedstawia się następująco:

Waga ciężka 1) Joe Louis, 2) Galento, 3) Maks Baer, 4) Faar, 5) Paster, 6) Schmeling, 7. Bearlund.

Półciężka: 1. Lewis, 2. Foks, 3. Gainer, 4. Lesnewich, 5. Harvey.

Średnia: 1. Freddie Steele, 2. Corbet, 3. Apostoli. Na tym miejscu w tej wadze sklasyfikowany jest bokser polski Tadeusz Jarosz.

Półśrednia: 1. Armstrong, 2. Garcia, 3. Williams, . Turiello.

Lekka: 1. Ambers, 2. Day, 3. Arizmendi, 4. Montanez.

Kogucia: 1. Escobar, 2. Morgan, 3. Lepage, 4. Lifkin. Na tym miejscu dopiero Denny Lynch.

Dusza: 1. Montana, 2. Jurich, 3. Kane. 4. Bostock.

Węgry — Włochy w meczu na szable

Wenecja. W Wenecji rozegrany został międzypaństwowy mecz szermierczy na szable Węgry—Włochy. Zwycięstwo odnieśli Węgrzy różnicą tylko jednego trafienia 137:136, przy równej liczbie punktów 18:18.

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych; I strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-18

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek.